

Kolumny wolnostojące
Zingali Loudspeakers
TWENTY 2.08

Cena: 8000 euro (para)

Dystrybucja: [RCM](#)

Kontakt:

ul. Matejki 4, 40-077 Katowice
tel.: (32) 206-40-16, (32) 201-40-96
fax: (32) 253-71-88

e-mail: rcm@rcm.com.pl

Strona producenta: [Zingali Loudspeakers](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła, Zingali Loudspeakers

Rozpoczynając test systemu składającego się z kolumn Lecontoure i elektroniki Lavardin napisałem:

„Francuzi to mają dobrze. Wszystko jest u nich najlepsze. Spytajcie Francuza (oczywiście po francusku – w innych językach mówi niechętnie, wychodząc z – jedynie słusznego – założenia, że nie warto) o cokolwiek, a dowiecie się, że jeśli architektura, to francuska, muzyka – francuska, kuchnia – wiadomo. Mający pewność, że są jedynymi pełnoprawnymi spadkobiercami imperium rzymskiego, a po kądzieli także mądrości greckiej są nie do ruszenia.”

Chyba z sensem. Patrząc na włoskie produkty można by powiedzieć coś podobnego, prawda? I większe od Francuzów prawa do tytułu „spadkobierców Rzymu i potęgi jego”, przynajmniej na płaszczyźnie moralnej (bo potęga ekonomiczna dawno uciekła za Ocean i do Azji), mieliby właśnie Włosi. Jest jednak pewna, może z pozoru subtelna, ale mająca daleko idące konsekwencje różnica między tymi nacjami, przynajmniej w moim odczuciu: Włosi lubią się podobać. O ile francuski styl to pewność co do swojej racy i kropka, o tyle włoski potrzebuje jeszcze kogoś, żeby się z tą swoją pewnością przejrzeć. Takiego „lustra”. Co więcej – Francja to kraj – moim zdaniem – hołubiący pracę umysłową, podczas kiedy Włosi wysoko cenią rzemiosło, pracę fizyczną. Dlatego produkty stamtąd starają się podobać. I nie trzeba chyba nawet przytaczać nazw – włoskich producentów, kochanych i podziwianych jest mnóstwo.

Jednym z elementów wyróżniających ich produkty jest miłość do drewna. Myśląc w tych kategoriach przed oczami momentalnie stają kolumny [Sonus fabera](#), [Opera Loudspeakers](#) i [Chario](#), o elektronice [Unison Research](#) czy [Master Sound](#) nie wspomniawszy. Oprócz tych „wielkich” istnieje też drugi nurt, firm mniejszych, nastawionych przede wszystkim na własny rynek i na rynek azjatycki. [Zingali Loudspeakers](#) jej ich dobrym przykładem. Firma założona została w roku 1986 roku i nosi nazwę po swoim twórcy, Giuseppe Zingalim, wyłamując się nieco z włoskiego nazewnictwa, nawiązując bardziej do zwyczajów rodem z USA, gdzie nazwy związane z nazwiskiem, wspomnijmy o Marku Levinsonie, Passie, czy Harmanie/Kardonie. Zingali od początku swoje nadzieje na „dźwięk absolutny” związał z tubami. Już jego pierwszy produkt, 8800 Studio Monitor operował w oparciu o bi-expotencjalną tubę z drewna. Ponieważ jednak nie był do końca zadowolony z liniowości tego rozwiązania, której brak trapi zresztą większość kolumn z głośnikami tubowymi, z najważniejszymi – „nosowością” oraz zawężonym polem propagacji na czele. Przez wiele lat wypróbowywał więc różne kształty, materiały itp. i – jak czytamy w

materiałach firmowych – w marcu 1995 roku rozwiązał ten problem, wykonując pierwszy egzemplarz systemu tubowego o bardzo dobrej liniowości zakresu średniowysokotonowego. Nazwał go OmnirayTechnology i opatentował.

Patent ten jest do dziś podstawą jego kolumn. Należy przy tym zaznaczyć, że Zingali Loudspeakers nie są klasycznymi kolumnami tubowymi, ponieważ zakres niskośredniotonowy obsługuje w nich klasyczny głośnik. W czym zresztą przypominają część (tańszą) konstrukcji firm [Avantgarde Acoustic](#) oraz [Acapella](#). Ale do rzeczy. OmnirayTechnology to nazwa związana z kształtem tuby – zawsze drewnianej – dzięki której dźwięk może być rozpraszany pod kątem 140°, gładko przechodząc do propagowanych z zasady wszechkierunkowo niskich tonów. Żeby jak najlepiej „zżyć” te dwa zakresy wylot przetworników niskośredniotonowych jest obciążony krótką tubką, mającą poprawić kierunkowość wyższej części pasma. Z zasady też średnica tuby przy wylocie jest taka sama, jak zastosowanego głośnika niskośredniotonowego, co zaznaczane jest w symbolu opisującym dany model. Dla przykładu, w symbolu testowanych głośników 2.08 zakodowano informację, iż na dole i części średnicy pracują dwa („2”) głośniki o średnicy $\varnothing 8''$ każdy („08”), a co za tym idzie, wylot tuby też ma średnicę $\varnothing 8''$. Wyjątkiem od tej reguły jest topowa konstrukcja o nazwie Client Name WFP, która inaczej nosiłaby symbol 1.15. Proszę sobie odpowiedzieć o jakim układzie w tym przypadku mówimy...

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu:

- *Die perfekte Räumlichkeit*, Stereoplay 10/10, sampler, CD.
- [SITD:], *Rot*, Accession Records/Irond, Irond CD 10-1675, CD.
- Abba, *Super Trouper*, Polar Music Production/Universal Music K.K. (Japan), UICY-9508, CD.
- Bad Boys Blue *Bad Boys Essential*, 4everMUSIC/klub80, 152/153/154, 3 x CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Charlie Haden&Antonio Forcione, *Heartplay*, Naim Label, Naim CD098, CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Charlie Haden, *The Private Collection*, Naim Label, Naim CD108, 2 x CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Chet Baker, *Peace*, Enja/Warld (Japan), TKCW-32153, CD.
- Depeche Mode, *Only When I Lose Myself*, Mute, CD BONG 29X, maxi-SP CD.
- Depeche Mode, *Songs of Faith and Devotion. Live*, Mute Records/Virgin France, 841805, CD.
- Derek And The Dominos, *The Layla Sessions. 20th Anniversary Edition*, Polydor/ Universal Music K.K. (Japan), UICY-93958/60, 3 x SHM-CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Dominic Miller & Neil Stancey, *New Dawn*, Naim Label, Naim CD066, CD.
- Herb Ellis, *Man With The Guitar*, Dot Records/Universal Music K.K. (Japan), UCCU-5287, CD.
- Isao Suzuki, *Blow Up 2*, Jazz Fine, JFIS-001, XRCD24 + DVD.
- John Coltrane, *Coltrane's Sound*, Atlantic/RhinoR2 75588, CD.
- Kay Starr, *Blue Starr*, RCA/BMG Japan, BVCJ-37389, K2HD.
- Perry Como, *I Dream Of You*, Galaxy Music, 3898422, 2 x CD.
- Pink Floyd, *Wish You Were Here*, EMI, 529071, CD.
- Sonny Rollins Quintet and Quartet, *Movin' Out*, Prestige/JVC, VICJ-61339, K2HD.

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Długo nie mogłem znaleźć klucza do tych kolumn. Już ich wygląd jest na tyle inny, że w połączeniu z inną niż zazwyczaj prezentacją dźwięku ich zrozumienie jest trudniejsze niż zazwyczaj. Myślę, że w krótkim demo nie będzie szans na zapoznanie się z nimi, nawet na pobieżne uporządkowanie tego, co słyszymy. Przyzwyczajeni do dźwięku klasycznych kolumn wszystko inne odnosimy

właśnie do nich. Możemy oczywiście udawać, że naszym punktem odniesienia jest muzyka na żywo. Koncert jest jednak na tak odległym biegunie od tego, co jesteśmy w stanie re-kreować w domu, że można mówić co najwyżej o naśladownictwie, a nie o tożsamości. I nie jest to naśladownictwo niewolnicze. To raczej próba zinterpretowania na nowo tego, co miało miejsce przed mikrofonami. Stąd muzyka na żywo nie jest i nie będzie – z różnych względów – możliwa do wiernego oddania u nas w domu. I właśnie dlatego słuchający muzyki, melomani i audiofile jako wzór mają wdrukowane brzmienie klasycznych kolumn. Zingali grają na tyle inaczej, że nie da się do nich sięgnąć z biegu i równie szybko wysiąść.

Kluczem do zrozumienia tego brzmienia jest przestrzeń, a właściwie akustyka. O barwie, dynamice itp. zaraz powiem wskazując na ich silne i słabsze strony, jednak są one organizowane właśnie przez sposób organizacji przestrzeni. Zingali w perfekcyjny sposób okazują, jak zostały poszczególne elementy ustawione przez realizatora. W równie dokładny sposób punktują akustykę, pogłos itp. towarzyszące każdemu instrumentowi z osobna. To nie są kolumny-brzytwy, żeby od razu uciąć tego typu spekulacje. Nie „prześwietlają” dźwięku, jak część precyzyjnych, ultra-przejrzystych konstrukcji. Bo nie są rozjaśnione. Jeślibym miał w jakiś skondensowany sposób opisać ich balans tonalny i barwę, to powiedziałbym raczej, że grają środkiem, z mocnym dołem i są nieco miękkie. Ale o barwie zaraz – teraz ważne, żeby nie myśleć o 2.08 jak o kolumnach „precyzyjnych” w klasycznym rozumieniu tego określenia. Ich zdolność „rozpoznania” i oddania akustyki towarzyszącej konkretnemu instrumentowi i głosowi p Olega na tym, że dany instrument lub głos mają coś w rodzaju „poduszki” akustycznej wokół siebie, takiego „bąbla”, gęstego, nawet tłustego. Takich bąbli jest tyle, ile różnych ścieżek zmiksowano, ile różnych pogłosów zostało w studiu dodanych.

Dlatego najlepiej, ale to naprawdę genialnie – ach, jak mi się to podobało! – zagrały płyty nagrane w purystyczny sposób, najlepiej z jednym lub dwoma mikrofonami, przede wszystkim płyty Naima. To Zingali pokazują maestrię, mistrzostwo Kena Christiansona z jego patentem True Stereo tak, jak na to zasługują. Z płytami Charliego Hadena, Dominica Millera czy Antonio Forcione dostałem bardzo dużą scenę dźwiękową – wysoką i głęboką. Była ona treściwa i gęsta, pełna wydarzeń, znaczeń, odcieni. Jej barwa była ciut cieplejsza niż zwykle, ale właśnie taka prezentacja barwy dawała wrażenie uczestnictwa w czymś prawdziwym. Włoski kolumny kreują bowiem coś w rodzaju super-bąbla, jeśli przyjmiemy, że poszczególne instrumenty mają własne bąble. Kolumny te słycać tak, jakby to były monitory bliskiego pola. Pisałem o nich przy okazji testu kolumn Everything But The Box (TUTAJ) – dobre kolumny tego typu, odsłuchiwane w bliskiej odległości kreują coś przypominającego odsłuch przez słuchawki. Z „kolumnową” sceną, ale z „zamknięciem” nas właśnie w bąblu innego powietrza, innej przestrzeni. Zingali są dużymi kolumnami, odsłuchiwałem je tak, jak inne kolumny, czyli w polu półbliskim, jednak efekt bardzo przypominał to, co słyszałem w wielu studiach nagraniowych. I to jest w brzmieniu testowanych kolumn najważniejsze – wszystko inne jest pod to „podpięte”.

I teraz – z jednej strony purystyczne nagrania, także te z lat 50. i 60., bo wybitnie zagrała płyta *Coltrane's Sound* Coltrane'a, zagrają po prostu pięknie. Z drugiej jednak strony nagrania z dużą ilością ścieżek, jak np. *Songs of Faith And devotion Live* Depeche Mode, *The Layla Sessions* Derek And The Dominos czy *Wish You Were Here* Pink Floyd wymagały ode mnie pewnego wysiłku w przestawieniu się właśnie na taką prezentację. Nie było to złe granie, ani nieprzyjemne. To wciąż te same, ładnie grające Zingali. A jednak nie było już tej koherencji, co wcześniej, tej samej płynności. Zbyt wiele elementów naraz domagało się naszej uwagi.

Drugim elementem, który idzie zaraz za przestrzenią jest barwa. Zingali to kolumny z głośnikiem wysokotonowym tubowym i z obciążonymi bas-releksem głośnikami niskośredniotonowymi, a więc nie są to klasyczne „tuby”, w rozumieniu firm Avantgarde Acoustic czy Acapella, dla przykładu. A jednak głośnik wysokotonowy obsługuje tu naprawdę szeroki zakres częstotliwości i

to on w dużej mierze determinuje barwę średnicy i góry. A jeśli tak, to pierwszym pytaniem, jakie sobie zadałem było, czy tę tubę „słyszc” . Hmm... Myślę... .. Odpowiadam: tak, słyszc ją. Ale nie przez jej wady, a przede wszystkim przez zalety. Pewne elementy „tubowego” grania są oczywiście do wychwycenia, bo część środka jest pokazywana mocniej, ale to właśnie dzięki temu otrzymujemy ów bąbel przestrzeni, w którym siedzimy. Myślę, że obecność tub manifestuje się przede wszystkim przez to, że promowane są tu elementy umiejscowione pośrodku, dokładnie przed nami. Tak, jakby dźwięk mono, zmiksowany z innymi ścieżkami, był lekko uwypuklany. Dlatego właśnie wielościeżkowe nagrania brzmią tak inaczej – uwagę zwraca głównie wokalista. Inaczej niż większość tub, głośnik w Zingali nie jest jaskrawy, ani wyostrozony. Wysokie tony wydają się całkiem dobrze wyrównane. Nie do końca, bo delikatne podbarwienia są do wychwycenia. Wydaje mi się jednak, że nie wpływają one w jakiś ważący sposób na dźwięk w całości. Ale przede wszystkim góra nie jest rozjaśniona. Potrafi zagrać bardzo ładnie, w bardzo wyrafinowany sposób. Generalnie barwa ustawiana jest jednak przez nieco ciepłą średnicę i mocny bas. Tak, ten jest naprawdę niski i mięsisty. W moim pokoju było go ciut za dużo i musiałem nieco przytkać wylot bas-refleksu. Dostałem wtedy dobrze kontrolowany niski zakres z ładną, nieco miękką barwą. Mocne w basie nagrania, jak np. maxi-singiel Depeche Mode *Only When I Loose Myself* i *Blow Up 2* Isao Suzuki zagrają z wykopem, z uderzeniem. Nie jest to konturowe granie, tj. nie ma utwardzania ataku, w czym Zingali spodobać się wielu melomanom. Balans tonalny jest przesunięty w kierunku niższej średnicy – właśnie przez mięsisty bas, ale i przez nieco ciepłą średnicę.

To naprawdę zupełnie inne kolumny niż zwykle. Grają jak jeden duży głośnik, mimo że przecież są tu trzy przetworniki, z czego jeden jest tubowy, co stawia Giuseppe Zingaliego w dobrym świetle. Głośniki niskośredniotonowe świetnie nadażają za tubą, przez co kolumny brzmią w zwinny i szybki sposób. To tutaj tuba pokazuje, na co ją stać, świetnie trzymając rytm i motorykę utworów – zarówno nowszych nagrań z płyty *Super Trouper* Abby, jak i z wiekowych rejestracji z lat 30. i 40. z albumu *I Dream of You* Perry Como. Wolumen nagrań jest świetny, tu punktuja duże wymiary kolumn, chociaż skupianie się na wokalach, ich wyodrębnianie, może nieco ten wolumen osłabić. Przyjęty balans tonalny jest ładny, z akcentem przesuniętym w kierunku niższej średnicy. Góra nie jest rozjaśniona, co znowu dobrze świadczy o Zingalim, chociaż pewne anomalie w przenoszeniu, chodzi mi o lekkie piki i zapadłości, są nieuniknione – to ostatecznie tylko (i aż) tuba. Kolumny kreują odrębny świat, budują bąbel wokół słuchacza. Ich zdolność wychwycenia różnych przestrzeni zmiksowanych do stereo jest zastanawiająca. Nie wiem teraz, czy wszystkie kolumny powinny coś takiego robić, czy jest to trochę uwypuklone. Jak by nie było – purystyczne nagrania Naima z tymi właśnie kolumnami zabrzmią po prostu wybitnie.

Wysoka skuteczność 2.08 aż błagała o to, żeby wypróbować je ze wzmacniaczem małej mocy. Ponieważ mój Leben CS-200 XS Custom Version oddaje 2 x 8 W był idealnym kandydatem do takiej próby. Dźwięk nie był tak dobry, jak z Tenorem 175S. Jasne było, nie trzeba było się specjalnie wsłuchiwać, że moc i technologia to rzeczy drugorzędne w stosunku do jakości urządzenia. Ale tak powinno być – dziesięciokrotna różnica w cenie między tymi produktami została ładnie pokazana. Mimo to odsłuch był satysfakcjonujący na innym poziomie – mała moc i lampy dały nieco miększy dźwięk, z ładnie zaznaczonymi planami, dobrą dynamiką i szybkością. Dźwięk był mniejszy niż z tenorem, a bąbel powietrza wokół słuchacza nie był zbyt wyraźny. Można było jednak zagrać zaskakująco głośno i choć balans tonalny był nieco wyższy niż wcześniej, nie był lekki, ani cienki. Najlepiej wypadły oczywiście nagrania z małą ilością instrumentów, jak *Movin' Out* Sonny Rollins Quintet and Quartet i *Blue Starr* Kay Starr. Naprawdę fajnie to grało, z feelingiem i z ładną barwą. Mocniejsze płyty, jak *Bad Boys Essential* Bad Boys Blue i *Rot* zespołu [:SITD:] też grały dobrze, miały ładnie ukazane plany, barwy itp. zabrakło jednak definicji basu, jaka miałem wcześniej i w ogóle potęgi, jakiegoś uderzenia dynamiki. Dlatego najpierw z Zingali posłuchałbym jakiejś mocniejszej lampy – jak CS-660P Lebena czy wzmacniacza Bonasus RCM Audio – będzie znacznie lepiej.

BUDOWA

Kolumny 2.08 firmy Zingali Loudspeakers należą do serii Twenty tego włoskiego producenta. Charakteryzują się dwudrożną, trzygłośnikową budową, z bas-refleksem. Przetworniki umieszczone są podobnie, jak w układzie D'Apollito, tj. pomiędzy dwoma głośnikami niskośredniotonowymi mamy głośnik wysokotonowy. Wszystkie przetworniki produkowane są na zamówienie we Włoszech – Zingali mówi, że po początkowym okresie, kiedy stosował drivery z profesjonalnych linii JBL-a znalazł wreszcie na miejscu dwóch wykonawców, którzy są w stanie zbudować głośniki lepsze i dokładniej takie, jakich sobie zażyczy.

2.08 to kolumny wysokosprawne – producent podaje, że mają skuteczność 93 dB/1 W/1 m. Wymusza to specyficzną budowę przetworników. Głośniki niskośredniotonowe, każdy o średnicy membran \varnothing 210 mm (2 x 8" – stąd taki, a nie inny symbol) i średnicy cewki \varnothing 50 mm, mają lekkie, papierowe membrany i gumowe zawieszenie i małej średnicy fałdy. Przed nimi rozpięto delikatną tkaninę, które właściwie ich zasłania, a wygląda ładnie i w pewnej mierze chroni głośniki przed uszkodzeniem. Przed obydwoma głośnikami przykręcono coś w rodzaju króciutkich tub, a właściwie drewnianych osłon. Nie sądzę, żeby w jakikolwiek sposób wpływały one na podniesienie skuteczności, a służą najwyraźniej do kontroli rozpraszania fal w górnym paśmie przenoszenia tych głośników. Głośnik wysokotonowy to klasyczna tuba, z metalową membraną o średnicy 25 mm. Tubę Omniray GZ8, a więc z wylotem o średnicy \varnothing 210 mm wykonano z drewna. Tworzy ona system nazwany Omniray Technology – system mający rozpraszać fale w bardzo szerokim kącie. Nieprzypadkowo wylot tuby ma taką samą średnicę, jak głośniki niskośredniotonowe, bo to część tego opracowania. Jej głębokość wynosi 130 mm. Technologia ta ma dawać promieniowanie o kącie 140° i pełną kontrolę nad zachowaniem się dźwięku w zakresie od 500 Hz do 20 000 kHz z tolerancją +/- 1 dB. W 2.08 głośniki podzielono jednak nieco wyżej, bo przy 1000 Hz – od góry 6 dB/okt., a od dołu 12 dB/okt. To i tak jednak bardzo nisko.

Kolumny ważą 33 kg sztuka i zostały wykonane z giętej płyty MDF, polakierowanej na czarno. Front, czyli elementy wokół głośników, oraz tył to drewniane elementy o grubości 40 mm. Ich wykończenie jest dość specyficzne, ponieważ w dotyku wcale nie wygląda to, jak drewno. Warto zobaczyć samemu. Głośniki posadowione są na dość szerokich cokółkach, oddzielonych od głównego korpusu dystansami. Nie ma tam jednak wylotu bas-refleksu – ten znalazł się na tylnej, wąskiej ściance. Kształt kolumn przypomina bowiem lutnię, spopularyzowana przez Sonus Fabera, który się zresztą z niej kilka lat temu wycofał. Ponieważ ścianka jest wąska, wylot też nie jest okrągły, a podłużny. Także zaciski głośnikowe – pojedyncze, złożone, chińskie, umieszczone są pionowo, jeden nad drugim. Tył skrecono z frontem długimi śrubami, zaślepionymi zatyczkami stosowanymi w meblarstwie. Niestety nie udało mi się Zingali rozkręcić, dlatego nie wiem, jakie są elementy zwrotnicy, ani jak kolumny zostały wytłumione. Kolumny stawia się na trzech (dwie z przodu), wkręcanych śrubach z zaokrąglonymi główkami. Nie ma żadnych maskownic. Dostępne są cztery warianty kolorystyczne elementów drewnianych. Warto też zwrócić uwagę na bardzo wysoką moc maksymalną kolumn – 300 W.

Producent:

Zingali Loudspeaker srl

Office: Via della chimica 6/8 - 04011 Aprilia (LT) - Italy

Factory: Via dell'Industria 28 - 04011 Aprilia (LT) - Italy

Phone: (+39) 06 9282577

Fax: (+39) 06 92854760

e-mail: zingali@zingali.it

web: www.zingali.it